

Nasze gimnazjum już drugi rok realizuje projekt Comenius: Healthy Food, Healthy Children – Healthy and Strong Europe (Zdrowa Żywność, Zdrowe Dzieci - Zdrowa i Silna Europa). W jego ramach, w dniach 3 – 6 października odbył się wyjazd do jednej ze szkół partnerskich, znajdującej się w Hiszpanii. W wyjeździe uczestniczyło dziewięcioro uczniów klas trzecich: Beata Mietełka, Małgosia Rożdżyńska, Alina Libura, Justyna Kwiecień, Ola Sagan, Nika Migas, Karolina Puchalska, Krystian Wójcik i Mateusz Czernis. Opiekę nad uczniami sprawowały: pani dyrektor Mieczysława Stawarz, pani Anna Chojka, pani Beata Krotla i pani Magda Partyka.

Prezentujemy szczegółowe sprawozdanie z naszego pobytu w słonecznej Hiszpanii:

Dzień 1.

O godzinie 4⁰⁰ rano wszyscy zebraliśmy się pod naszą szkołą. Cekał tam na nas bus, który zawiózł nas wszystkich na lotnisko w Balicach. Humory bardzo nam dopisywały pomimo bardzo wczesnej pory. Kiedy dotarliśmy na lotnisko, posłusznie oddaliśmy nasze bagaże i udaliśmy się na odprawę. Nikt z nas nie ukrywał lekkiego strachu przed „pikającą bramką”, ale na szczęście wszyscy przeszliśmy bez problemu. Kolejno udaliśmy się do samolotu. Dla większości był to pierwszy lot samolotem, więc byliśmy bardzo podekscytowani. Nasza trasa przebiegała z Krakowa do Monachium i Monachium do Madrytu, więc po drodze mieliśmy okazję podszkolić nasz niemiecki. Po wylądowaniu na lotnisku w Madrycie musieliśmy czekać 4 godziny na nauczycieli z Włoch i Hiszpanii, którzy mieli nas odebrać. Bardzo nam się nudziło, ale czas zabijaliśmy grając w karty oraz nadając imiona rybkom w pobliskim akwarium ☺. Swoją drogą znamy już bardzo dobrze to



lotnisko, po tym jak udało się nam je dokładnie zwiedzić. Punkt 16⁰⁰ przyjechali po nas Hiszpańscy nauczyciele Marika i Alejandro. Razem z nauczycielami z Włoch udaliśmy się do autobusu, którym pojechaliśmy jeszcze do centrum Madrytu po nauczycieli z Finlandii. Po dwóch godzinach jazdy dotarliśmy do Campo de Criptana, miejscowości w której mieliśmy nasz hotel. Słynie ona głównie z tego, że jej okolice i słynne młyny zostały opisane na kartach książki Don Kichot. Po zameldowaniu i rozpakowaniu naszych bagaży udaliśmy się na krótki spacer. Po powrocie długo rozmawialiśmy i wygłupialiśmy się, lecz wiedzieliśmy, że nazajutrz czeka nas świetna zabawa w hiszpańskiej szkole.

Dzień 2.

Nasz dzień rozpoczął się pobudką o godzinie 7, ponieważ godzinę później czekało na nas pyszne hiszpańskie śniadanko, aby o godzinie 8³⁰ wyjechać do szkoły w Cinco Casas. Gdy dotarliśmy do szkoły, hiszpańscy nauczyciele i uczniowie przygotowali nam wspaniałe powitanie, które nawiązywało do Don Kichota. Następnie udaliśmy się na salę gimnastyczną, gdzie po obejrzeniu prezentacji przygotowanej przez reprezentantów poszczególnych krajów, kibicowaliśmy Nice i Justynie w opowiadaniu i prezentowaniu Polski i naszej szkoły. Poszło im

świetnie! Później mieliśmy okazję zwiedzać szkołę i poznawać hiszpańskich uczniów. Następnie wraz z hiszpańskimi przyjaciółmi mieliśmy namalować logo projektu Comenius na ścianie ich szkoły. Po około dwóch godzinach malowania i zjedzeniu lunchu, wzięliśmy udział w zajęciach muzyki. Musieliśmy zatańczyć w parach dokładnie to, co wytłumaczyła nam pani nauczycielka. Było to bardzo zabawne, ponieważ nikt z nas nie zna języka hiszpańskiego i na początku szło nam nie za dobrze, ale po kilku próbach poszło nam bardzo sprawnie i zwinnie. Dumni z naszych tanecznych osiągnięć pojechaliśmy zwiedzać typowy hiszpański dom który był zamieszkiwany podczas żniw. Następnie mieliśmy okazję spróbować kuchni hiszpańskiej i pojechaliśmy do Angamasilla de Alba. Zwiedziliśmy tam więzienie w którym przetrzymywany był Cervantes i w którym powstało jego słynne dzieło. Zwiedziliśmy pobliskie zabytkowe młyny i udaliśmy się na kolację, która składała się aż z 7 (!) dań. Wszystko było tam wspaniałe, a podczas jedzenia bułek dowiedzieliśmy się, że po hiszpańsku znaczą one Migas☺ Później udaliśmy się na pokaz tańca. Po występie sami mieliśmy okazję nauczyć się kilku kroków i poćwiczyć grę na kastanietach. Do hotelu dotarliśmy około północy, jednak spać poszliśmy dużo później ;)



Dzień 3.

Pani Magda starała się nas obudzić już po godzinie 6⁰⁰, więc około godziny 7³⁰ autobus zawiózł nas do Toledo. Po drodze wstąpiliśmy do szkoły, aby zabrać hiszpańskich uczniów, którzy udali się z nami na wycieczkę. Podróż była bardzo długa, ale staraliśmy się na przykład nauczyć hiszpańskich chłopców powiedzieć „chrząszcz brzmi w trzcinie” czy „stół z powyłamywanymi nogami” (co zresztą szło im bardzo dobrze). Oni natomiast nauczyli nas śpiewać ich ulubione piosenki i opowiadali nam różne ciekawe historie. Około 10 dotarliśmy do Toledo. Zwiedziliśmy tam meczet, synagogę oraz katedrę, w której zobaczyliśmy nawet Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Kolejnym punktem naszej wycieczki był obiad, na którym podano nam min. ryż z owocami morza. Ryż był bardzo dobry, jednak owoców morza nikt z naszej szkoły nie odważył się spróbować (nie licząc naszej odważnej Aliny). Później wybraliśmy się na długi spacer po Toledo, a następnie wróciliśmy około 21⁰⁰ do hotelu. Po powrocie postanowiliśmy się spakować, ponieważ powoli nasza wyprawa dobiegała końca. Kiedy się jednak już spakowaliśmy, postanowiliśmy obejrzeć film hiszpański, który tak naprawdę rozumieliśmy tylko dzięki Krystianowi, który nam wszystko tłumaczył (oglądał ten film wcześniej w wersji polskiej). Następnie rozegraliśmy kolejną partię gry w karty i spędziliśmy długie godziny na wspólnych rozmowach.

Dzień 4.

Tym razem pobudkę o godzinie 6⁰⁰ zafundowała nam pani Beata. Zjedliśmy nasze ostatnie śniadanie w hotelu i pożegnaliśmy się z naszymi pokojami. Autobusem udaliśmy się do Madrytu. Nasz przemiły kierowca Louis (woził nas przez cały pobyt) pokazał nam

słynny dworzec i zawiózł nas do centrum miasta. Pierwszym zadaniem, które daliśmy naszym kochanym nauczycielkom było znaleźć banos (hiszp. toalety) i KFC. Oczywiście zostało to wykonane perfekcyjnie i po godzinie mogliśmy już pełni sił zwiedzać cudną stolicę Hiszpanii. Około godziny 15⁰⁰ pan Louis zawiózł nas na lotnisko, gdzie udaliśmy się na odprawę. Wylecieliśmy z Madrytu około godziny 16⁰⁰ i po raz ostatni podziwialiśmy ten

piękny kraj z okien samolotu. W Monachium czekając na przesiadkę wypiliśmy niemiecką gorącą czekoladę, aby samolotem dolecieć do Krakowa. W naszej kochanej Polsce udaliśmy się busem do Wawrzeńczyc, skąd odebrali nas rodzice. Naszym nauczycielom chcemy podziękować za wspaniałą opiekę, a wszystkim goszczącym nas za cudowne przyjęcie.

Beata Mietełka

Małgorzata Rożdżyńska

